

PRENUMERATA

W MIEJSCU:	
rocznie	rs. 3 kop. 60
półrocznie	rs. 1 kop. 80
kwartalnie	rs. — kop. 90

Cena pojedynczego numeru k. 8.
Dopłata za odnośnienie—15 kop.
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:	
rocznie	rs. 4 kop. 80
półrocznie	rs. 2 kop. 40
kwartalnie	rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoczynalowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-iej stronie po kop. 20. Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Redakcja i Administracja: ulica Kaliska w Piotrkowie, dom Katarzyńskiego (obok magistratu).

Redaktor przyjmuje codziennie od 3-iej do 5-iej popołudniu, z wyjątkiem świąt.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcja i wszystkie księgarnie; w Warszawie „Biuro ogłoszeń Ungra“ Wierzbowa № 8; w Petersburgu i Moskwie „L. i E. Metz i S-ka“

Zakład Fotograficzny A. KRAJEWSKIEJ (dawniej „Zygmunt“)

wykonywa wszelkie zamówienia w zakresie fotografii wchodzące, jako to: zdjęcia rozmaitych formatów, grupy, portrety naturalnej wielkości, widoki, **fotografije na porcelanie na pomniki.**

Tamże potrzebny uczeń. (2—2)

PLACE DO SPRZEDANIA

z ogrodami, zdadne pod budowę domów, w samem środku Piotrkowa.—Wiadomość na miejscu, u p. Inżyniera Majcherskiego (ul. Bykowska, dom własny), lub u p. Budowniczego Krzemieńskiego (ul. Bykowska, dom Godlewskiego). (3—2)

PIERWSZE ZEBRANIE OGÓLNE

Stowarzyszenia Rolniczego gubernii Piotrkowskiej.

Dzień 20 b. m. może stać się dniem epokowym dla ekonomicznego bytu ziemiaństwa naszej gubernii, jeśli tylko przejmie się ono na wskroś ideą solidarności i zrozumie wspólny swój w poparcie świeżo założonej spółki rolnej interes. Myśl ta była też przewodnią nicią paru krótkich, ale jędrnych od prezydjalnego stołu przemówień na pierwszym tem zebraniu stowarzyszonych, jakie się odbyło w ubiegły czwartek w sali tutejszej dyrekcji szczegółowej Tow. Kred. Ziemińskiego.

Po zagajeniu o godzinie 11½ w południe posiedzenia krótką przemową przez p. M. Szwajcera, prezesa stowarzyszenia, zebrani ziemianie, w liczbie 48, przystąpili do wyboru ad hoc przewodniczącego i sekretarza, na które to godności powołali jednogłośnie pp. Zygmunta Płoczyńskiego i Tomasza Buczyńskiego, poczem bezwzględnie przystąpili do załatwienia spraw będących na porządku dziennym.

Po odczytaniu zatem i zatwierdzeniu instrukcji dla Zarządu i Dyrektora, po określeniu sposobu przyjmowania członków, wskazaniu wysokości dyjet dla kadencyjnych członków Rady i oznaczeniu wynagrodzenia dla Dyrektora (co wszystko znajdzie czytelnik w poniżej podanej instrukcji)—przystąpiono do obioru dyrektora i jego następcy, a następnie do obioru „delegacji wyborczej“, której głównym zadaniem ma być przyjmowanie (w zastępstwie ogólnego zebrania) nowych członków stowarzyszenia.

Na Dyrektora kierującego interesami handlowymi spółki obrano niemal jednogłośnie inżyniera Wł. Bogusławskiego z Zacisza pod Częstochową; na jego zaś zastępcę p. St. Grzegorzewskiego z Kamocinka pod Piotrkowem. P. Bogusławski, jako znany powszechnie rolnik i przemysłowiec wydał się

śluszenie najodpowiedniejszym na kierownika spółki. Dzielne i pełne życia przemówienie jego, które drukujemy poniżej, wskazuje też treściwie cały program działalności spółki.

Do delegacji wyborczej powołano z pośród stowarzyszonych 16 członków, po dwóch z każdego powiatu. Oto ich lista: z rawskiego Wincenty Łoskowski i Tytus Wilski, z brzezińskiego Henryk Werner i Karol Sulikowski, z łódzkiego Jan Kostanek i Jan Wężyk, z łaskiego Bolesław Trepka i Mareli Myszkowski, z piotrkowskiego Stanisław Lazarew i Stanisław Kamocki, z radomskiego Andrzej Biesiekierski i Tomasz Buczyński, z częstochowskiego Bronisław Szwajcer i Karol Łącki, z bedzińskiego Michał Cieszkowski i Józef Baerertz.

Po dokonaniu powyższych wyborów, prezydujący zażądał od Dyrektora przedstawienia etatu rocznego, który też został przez ogólne zebranie zaakceptowany, a który tak się przedstawia: wydatki dotychczasowe rb. 700, na umeblowanie i utensylia biurowe rb. 600, na kadencyje członków Rady rb. 400, za lokal rb. 500, opał 150, światło 80, wydatki kancelaryjne 500, nieprzewidziane 500, wreszcie na pensyje dla urzędników: 1200 rb. dla dyrektora, 1200 dla buchaltera, 800 dla magazyniera i 200 rb. dla woźnego.

Zatwierdzeniem budżetu zamknięto ranne posiedzenie o godzinie 2-iej, poczem prezydujący wezwał obecnych na godzinę 4-a, na posiedzenie po południowe, dla narad, na mocy § 43 ustawy, nad ogólnymi sprawami rolnictwa. Porządek dzienny tego posiedzenia zapowiadał się nader interesująco a był następujący: 1) odczytanie sprawozdania członków zarządu pp. J. Wilskiego, T. Wilskiego i W. Sokołowskiego z posiedzenia Sekcyi rolnej warsz. od. pop. przem. i handlu z 16 czerwca oraz wnioski sprawozdawców. 2) referat p. J. Jeziorańskiego o Towarzystwach Rolniczych, 3) referat p. J. Szwajcera o kredycie dla włościan, 4) referat p. M. Szwajcera o służebnościach. Odczytanie tego ostatniego, z powodu braku czasu, odłożone zostało do następnego ogólnego zebrania; wnioski zaś pp. Sokołowskiego i Wilskich dotyczyły kwestyj: ujednostajnienia hodowli inwentarza, zwłaszcza bydła (wniosek p. Sokołowskiego), ujednostajnienia metody prób maszyn i narzędzi rolniczych (wniosek p. J. Wilskiego), wreszcie ujednostajnienia metod anolizy gleby, nawozów, nasion i paszy (wniosek p. T. Wilskiego).

Z wyjątkiem referatu p. Jeziorańskiego, opracowanego nader umiejętnie i ciekawie, ale obszernością swą przerastającego ramy naszego pisma (praca ta ukazała się ma w „Bibl. Warszawskiej“)—pozostałe referaty wydrukujemy w najbliższych N-ch „Tygodnia“.

Przemówienie p. Bogusławskiego

(na ogólnem zebraniu Stowarz. Rolniczego).

Dziękuję za zaufanie, jakim mnie Szan. Panowie zaszczyliciliście, powołując na tak ważne stanowisko Dyrektora Stowarzyszenia Rolniczego. Przyjmując wybór, czuję się w obowiązku chociaż w krótkich słowach wskazać drogę, po której zarząd kroczyć zamierza.

Przedewszystkiem starać się będziemy o wyjaśnienie, jakich mianowicie artykułów stowarzyszenia będą potrzebować i o wyszukanie źródeł, gdziebyśmy je w najlepszym gatunku i najtaniej otrzymywać mogli. Na pierwszym więc planie stawiamy pośrednictwo pomiędzy fabrykantami i hurtownikami z jednej, a stowarzyszonymi z drugiej strony. Tu występując jako przedstawiciele licznego grona spożywców, otrzymać możemy znaczną zniżkę cen, czego Szanowni Panowie, działając pojedynczo i kupując w różnych miejscach, uzyskać nie możecie. Następnie, pośredniczyć będziemy pomiędzy stowarzyszonymi. Wszak wszyscy wiemy, ile to tysięcy rubli wychodzi poza granicę gubernii na zakup takich towarów, które u nas dla braku nabywcy marnują się. Tu więc skrzętnie notując, co nam Panowie do sprzedania zaoferują, jak również wasze zapotrzebowania, damy wam możność z jednej strony najlepszego spieniężenia Waszych produktów, i najtańszego kupna rzeczy Wam potrzebnych.

Mówiąc o pośrednictwie między fabrykami i hurtownikami, a stowarzyszonymi nie mam na myśli wszystkich artykułów Panom potrzebnych. Przechodziłoby to nasze siły w początku działalności. Rozpoczynając naszą pracę, zwrócimy uwagę na najważniejsze artykuły, a więc pośredniczyć będziemy w kupnie i sprzedaży sztucznych nawozów, nasion wszelkich gatunków, zbóż pastewnych, jako to: owsa, kukurydzy, odpadków fabrycznych, jak makuchoń, otrąb, jak również soli; z drugiej strony artykułów technicznych: smarów, oliwy, a także maszyn i narzędzi rolniczych.

Jeżeli Szanowni Panowie zechcecie nas podtrzymać tj. zatwierdzić kupno tylko za naszym pośrednictwem, to wystąpimy na rynek z tak wielkimi zapotrzebowaniami, że największe firmy poszukiwać nas będą. W ten sposób wywołana konkurencja spowoduje doniosłą zniżkę cen potrzebnych dla nas towarów.

Wobec takich warunków, zgodzą się Szanowni Panowie, że żaden z dotychczasowych dostawców każdego z was nie będzie w stanie mierzyć się z nami; my bowiem przy licznej klienteli i masowych zamówieniach najtańsi, nie będziemy myśleli jako ciała zbiorowe o zubożeniu się, a to jest jedynym celem firm prywatnych. Całe te ołbrzymie sumy, jakie oni na nas zarabiają, staną się własnością naszych odbiorców.

Nie będę twierdził, że odrazu zdolamy uzyskać te wszystkie dobrodziejstwa, wynikające ze stowarzyszenia: nasze niewyrobienie, niezajomość dróg, po których stapać mamy, nieznać poprowadzić nas może na manowce. W każdym jednak razie będziemy tańsi od naszych konkurentów, mając to na uwadze, że klienci nasi nie będą narażeni na wiele nieznanych im nawet malwersacji. Mogą się zdarzyć wypadki, że współzawodnicy zaniepokojeni wzrastającym zakresem naszych działań, zaoferują towar nawet niżej kosztów, ze stratą, czego nam czynić nie będzie wolno; a jednak nawet tego

rodzaju wypadki nie powinny zachęcać stowarzyszonych do przejścia na stronę naszych przeciwników, gdyż taka ofiara—jeśli to wogóle ofiara nazwać można—w przyszłości powetowana będzie. Każda budowla potrzebuje nakładu pracy i pieniędzy, a gmach, do którego budowy dziś przystępujemy, może być wspaniałą jedynie w takim razie, gdy wszyscy solidarnie wznosić go będziemy!

Połączeni jedną celową myślą—stać się możemy potężną zbiorową jednostką, z którą wszyscy liczyć się będą; ignorowani obecnie, jako bezradne jednostki, we wspólnie staniemy się silną, zdolną wprowadzić w czyn każdą prawną, uczciwą i dla nas korzystną ideę. Wszystko to pozostanie martwym, jeżeli Wy Szanowni Panowie nie zechcecie poprzeć nas *masowo*.

W imię więc dobrze zrozumianego własnego interesu i obowiązku społecznego, wzywam Szanownych Panów do zapisywania się na 50 rublowe udziały i do zaspakajania swych potrzeb za naszym pośrednictwem; ja zaś, świadomy doniosłości zadania, jakie na mnie rządy i wskaźówki, które przyjmie z największą wdzięcznością i na dobro wspólnego interesu obrócić.

Instrukcja

dla Zarządu Stowarzyszenia Rolników Piotrkowskich.

1. Rada zbiera się na posiedzenia miesięczne, czyli zwyczajne, komitetowe i nadzwyczajne.

2. We wszystkich posiedzeniach Rady, udział wszystkich jej Członków jest pożądanym, wszakże dla prawomocności uchwał na posiedzeniach miesięcznych i nadzwyczajnych wymagana jest obecność prezesa, lub vice-prezesa, dyrektora, lub jego zastępcy, trzech członków rady.

3. Dla zapewnienia posiedzeniom niezbędnemu kompletu, Członkowie Rady, nie wyłączając Vice-Prezesa i Zastępcy Dyrektora, ustanawiają pomiędzy sobą, kolej obowiązkowego uczestniczenia na posiedzeniach kadencyjnych po trzech, z których jeden ustępuje co miesiąc. Członek kadencyjny nie mogący przybyć na posiedzenie, wzywa na swoje miejsce jednego z Członków Rady lub zastępców.

4. Dla załatwienia spraw bieżących mniejszej wagi, lub też niecierpiących zwłoki, odbywają się posiedzenia komitetowe, w których dla prawomocności uchwał wymagana jest obecność prezesa, lub vice-prezesa, dyrektora, lub jego zastępcy, członka Rady znajdującego się w ostatnim miesiącu kadencji.

5. Uchwały posiedzeń komitetowych przedstawiają się Radzie, na najbliższym posiedzeniu miesięcznym.

6. Kadencyje, oraz terminy posiedzeń miesięcznych, ustanawiają się przez Radę na cały rok z góry, terminy posiedzeń Komitetowych oznaczają się na posiedzeniach miesięcznych.

7. Posiedzenia Rady nadzwyczajne zwołują się w razie naglącej potrzeby przez komplet komitetowy.

8. Nadkadencyjni Członkowie Rady oraz zastępcy Członków, przybywając na posiedzenie, uczestniczą w nim z głosem stanowczym; wszakże w razie ustanowienia przez Ogólne Zebranie djet, korzystac z nich będą jedynie Członkowie Kadencyjni, wraz z Przewodniczącym, oraz ich Zastępcy.

9. W razie niemożności spełniania obowiązków, Prezes wzywa na swoje miejsce Vice-Prezesa, Dyrektor zaś swego Zastępcę.

II. Dyrektor Zarządzający.

10. Dyrektor Zarządzający wykonywa postanowienia Rady, rozporządza się w granicach mandatu w sprawach, do których ma od niej upoważnienie, z mocy zaś instrukcji niniejszej: a) Ma prawo przyjmować i usuwać różnych urzędników, wyższych zaś przedstawiać Zarządowi do zatwierdzenia jakoteż w ramach naglących zawieszać ich w urzędowaniu, przy jednoczesnym zawiadomieniu Rady. Posady, dla obsadzenia których wymaganiem jest zatwierdzenie Rady, oznacza ona sama. b) Prowadzi interesy handlowe na mocy osobnych, przez Radę udzielonych objaśnień i wskazań. c) Przyjmuje i składa wszelkie wpływy do kasy Stowarzyszenia, odbiera transporty, przesyłki i przekazy. d) Zarządza biurem, rachminkowością i korespondencją. e) Składa Zarządowi miesięczne sprawozdania z czynności.

III. Porządek załatwiania spraw.

11. Korespondencję prowadzoną w imieniu Rady, w szczególności zaś podania i odezwy do Władz Rządowych i Sądowych podpisuje Prezes, lub Vice-Prezes oraz Dyrektor, lub jego Zastępcę. Dyrektor podpisuje sam korespondencje, wchodzące w zakres jego atrybucyj. Ważniejsze umowy, jakoteż: kupno nieruchomości, weksle, pełnomocnictwa dla osób postronnych podpisują Prezes i Dyrektor, lub ich Zastępcy i jeden z Członków Zarządu. Pełnomocnictwa dla Dyrektora Zarządzającego, lub jego Zastępcę podpisują Prezes i dwaj Członkowie Rady. Człeki na podnoszenie kapitału stowarzyszenia pod-

pisują Prezes i Dyrektor Zarządzający, lub ich Zastępcy, i jeden z Członków Rady. Sumy wniesione przez stowarzyszenie na operacje na rachunek bieżący, podnosić może za czekami swemi Dyrektor zarządzający, lub jego zastępcę.

12. Na każdej korespondencji wyciska się pieczęć Stowarzyszenia.

IV. Komisja rewizyjna.

13. Najpóźniej na miesiąc przed terminem rocznego Ogólnego Zebrania, Rada zwołuje Komisję Rewizyjną i przedstawia jej sprawozdanie roczne, projekt budżetu na rok następny, oraz wszelkie księgi rachunkowe, dokumenty, dowody i weksle, udzielając jej od siebie wszelkiej przy sprawnieniu pomocy.

14. Do prawomocności uchwał Komisji Rewizyjnej, potrzebnym jest komplet z trzech Członków.

V. Kasa Przeworności i Pomocy.

15. Wraz z rozpoczęciem czynności, zaprowadzoną zostanie dla urzędników etatowych i woźnych Kasa przeworności i pomocy do której składają: Urzędnik 6% od swego uposażenia do funduszu A. Zarząd w imieniu Stowarzyszenia 6% od uposażenia urzędnika do funduszu B. Stowarzyszenie, urzędnik, a nawet osoby postronne mogą czynić do odpowiednich funduszy dodatkowe wkłady.

16. Po latach piętnastu urzędnik ma prawo do całkowitej kwoty uzbieranej w obu funduszach. Wychodząc wcześniej z urzędowania, otrzymuje wszystko uzbierane w funduszu A; co się zaś tyczy funduszu B, z tego otrzyma część odpowiednią do lat wysłużonych, naprzykład po upływie lat pięciu, jedna trzecia po upływie lat 7½, połowę. Część funduszu B nie wydana mu przechodzi na dobro Kasy przeworności i pomocy.

17. Funduszem Przeworności i Pomocy zarządza pod zwierzchnictwem Rady komplet złożony z Dyrektora Zarządzającego oraz dwóch urzędników etatowych, delegowanych przez pozostałych. Wpłaty skuteczniają się z upoważnienia Rady. O stanie funduszu Przeworności i Pomocy, Dyrektor zawiadamia Radę w sprawozdaniu rocznym.

VI. Delegacja Wyborcza.

18. Dla balotowania na członków zgłaszających się o przyjęcie do Stowarzyszenia Kadencyjnych i w ogóle dla udzielania pomocy w sprawach wyborczych tworzy się delegacja, do której Zebranie Ogólne powołuje wyborem po dwóch członków z każdego powiatu.

Nikt z urzędników Towarzystwa czy wybieralnych, czy etatowych, nie może być do delegacji tej powołany.

VII. Przyjmowanie Członków.

19. Każdy, pragnący zostać Członkiem Stowarzyszenia, powinien być przedstawiony przez trzech członków, oraz wnieść po rubli pięć wpisowego na każdy deklarowany udział.

20. O przyjęciu Członka rozstrzyga zarządzone przez Radę głosowanie delegacji wyborczej. Trzy złe kreski udaremniają wybór.

21. Najpóźniej w miesiącu od daty zawiadomienia o przyjęciu, członek nowo przystępujący obowiązany jest wnieść udziały, lub też prosić o rozkład ich na raty.

VIII. Delegacje.

22. Dla załatwiania spraw, wymagających specjalnych wiadomości lub zajęć, dla wygotowywania projektów i czuwania nad wykonaniem wydanych zarządzeń, powołuje się delegacje stałe i czasowe. Zadania i zakres działania każdej z osobna delegacji oraz listę delegacji stałych określa Zgromadzenie Ogólne na wniosek Rady. Członków do nich mianuje Rada, wzywając do pomocy w razie potrzeby, według swego uznania delegację wyborczą. Ogólne Zebranie może udzielić Radzie mandat do ustanawiania delegacji.

23. Wszystkie delegacje czasowe rozwiązują się na posiedzeniu grudniowym Rady. Do delegacji stałych i tych z pomiędzy czasowych, których czynności wymagają ukończenia, Rada ponownie mianuje Członków, już to poprzednich, już nowych.

24. Każda delegacja winna składać ze swoich czynności sprawozdania Radzie, przynajmniej raz na trzy miesiące.

IX. Reprezentanci powiatowi.

25. Dla przedstawicielstwa w powiatach spraw stowarzyszenia, podawania opinii o zachodzących potrzebach miejscowych i wogóle dla przedsiębiorstwa starań o powodzenie stowarzyszenia w jego zamiarach i rozwój jego przedsięwzięć, Rada zaprasza reprezentantów po trzech na powiat.

26. W razie potrzeby powiększenia liczby reprezentantów powiatowych, stanowiąc o tem będzie Ogólne Zebranie na przedstawienie Rady.

27. Rada może zapraszać Reprezentantów powiatowych na naradę w sprawie układania planu działań i budżetu na rok następny.

Z Radomska.

(Kor. „Tygodnia“).

Straż ogniowa.—Towarzystwo spożywcze.—Węgiel i torf.—Cmentarz.—Seminarium nauczycielskie.—Kwestyja szkolna.—Sklepiki chrześcijańskie.—Włościanie i nawozy sztuczne.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy jednego dnia aż 2 pożary, co—na nasze stosunki—jest rzeczą niezwykłą. Oba pożary wynikły w bocznej dzielnicy miasta, zabudowanej domkami drewnianymi; szkody jednak ogromnej nie wyrządziły. Do pierwszego pożaru, który wybuchł w nocy, straż ogniowa zjawiała się dość późno; stąd też i straty większe. Opóźnienie członków naszej straży, która zawsze szybko przybywała na dzwonek alarmowy, tłumaczy się poniekąd nocną porą, poniekąd tym dziwnym zbiegiem okoliczności, że straż w ciągu roku bieżącego żadnych ćwiczeń nie odbywała. Pożytek zaś ćwiczeń jest tak namacalnie widoczny, że straż, która się wówczas przy nocnym pożarze trochę rozruszała, do drugiego alarmu zbiegła się bardzo prędko i straty żywiołowe niemal do minimum ograniczyła.

Miejscowe stowarzyszenie spożywcze zamknęło w lipcu r. b. siódmy rok swego istnienia, wykazując 60 tys. obrotu za rok ostatni i dając stowarzyszonemu 13% dywidendy od wybranego towaru. To też ogólne zebranie stowarzyszonych pozostawiło na rok następny na czele instytucji ten sam zarząd, który był w roku ostatnim.

Kwestyja opału na nadchodzącą zimę niemało trapi ludność miejscową. Węgiel już dziś doobodzi do 1 rb. 50 kop. za korce, ceny drzewa są niebywale wysokie; cała nadzieja spożywa w torfie, którego w okolicy eksploatuje się ilość pokaźna. Ale właściciele torfowisk wyzyskują sytuację, każąc sobie dobrze płacić za torf niezbyt przedni i suchy.

Cmentarz grzebalny chrześcijański ogrodzono parkanem murowanym i wzniesiono przy nim dom przedpogrzebowy. Jakkolwiek roboty te nie są jeszcze ukończone, to jednak stanowią one postępek widoczny w dbałości mieszkańców o miejsce wiecznego spoczynku osób zmarłych, w porównaniu z latami ubiegłymi.

Projekt założenia seminarium nauczycielskiego u nas nie dojdzie, zdaje się, do skutku; seminarjum ma powstać w Rawie.

Tymczasem jednak mieszkańcy myślą o rozszerzeniu miejscowych szkół rządowych: elementarnej męskiej i żeńskiej. Napływ dziatwy do tych szkół jest tak liczny, iż powstaje zamiar utworzenia po jednym jeszcze oddziale przy każdej z tych szkół i odpowiedniego zwiększenia personelu nauczycielskiego. Dziwna, że miejscowe fabryki dotąd wspólnymi siłami własnej nie założyły szkoły; dzieci robotników i oficjalistów z tych fabryk uczą się dotąd w szkołach miejskich, utrzymywanych z opłat towarzystwa szkolnego. Do szkół tedy miejskich powinny przede wszystkim uczęszczać dzieci rodziców, opłacających składkę szkolną, dzieci zaś inne z konieczności na drugim pozostają planie. Założenie szkół fabrycznych lub przynajmniej rozszerzenie istniejących miejskich, przynajmniej w części zapewniłoby naukę licznej rzeszy dziatwy, która dla braku miejsca, musi od drzwi przybytku wiedzy odechodzić z kwitkiem. Tak, jak jest, długo być nie może: w małych pokojach szkolnych mieści się po kilkadziesiąt dzieci. Jak się ta ciasnota odbija szkodliwie na zdrowiu i nauce uczących się i nauczycieli, objaśnić chyba nie potrzeba. Brak poprostu powietrza do oddychania i—powstaje wprost fizyczna niemożność nauczania czegokolwiek takiej gromady drobiazgu przez jednego nauczyciela.

Bardzo sympatycznym objawem u nas jest powstanie kilku drobnych sklepików

spożywczych, utrzymywanych przez chrześcijan. Liczne rzesze robotników, pracujących w tutejszych fabrykach, znajdują zaspokojenie swych potrzeb w tych sklepach swojskich, jakkolwiek i wielki sklep stowarzyszenia spożywczego zdołał przyciągnąć do siebie mnóstwo klientów ze sfery włościan okolicznych i ludności uboższej.

Jako fakt znamienity, notując tutaj coraz szersze używanie nawozów sztucznych przez włościan okolicznych. Miejscowości, pozbawione łąk, nie dają możności trzymania liczniejszego inwentarza; ztąd wynika konieczność używania nawozów sztucznych. Tak np. włościanie z okolicy Dworzowic, koloniści (t. z. „holendry“) z Konstantynowa, jeżdżą do Radomska w kilkanaście fur tygodniowo, po różne nawozy sztuczne.

R—i.

Z Tomaszowa Rawskiego.

(Koresp. „Tygodnia“).

Zmiany w porządkach miejskich. — Sąd pokoju. — Nadzieje. — Zabawy ludowe. — Węgiel i robotnicy.

Kto kilka lat nie widział Tomaszowa, nie poznałby go napewno — takie w jego zewnętrznym wyglądzie zaszły zmiany na dobre. Szerokie, brukowane ulice o obszernej chodnikach, nieczem nie przypominają owych karkołomnych, błotem ociekłych pułapek dawniejszych. Nowoprzybyłych kamienie i wiele zremontowanych, nie powstydziliby się i wielkie miasto. Czystość i schludność podziwiają przyjezdni. Radykalne te zmiany zaszły od czasu zainstalowania się tutaj naczelnika straży ziemskiej. Ostatniemi czasy przybył nam własny wydział hipoteczny i sąd pokoju, a ponieważ stan ekonomiczny znacznie się też obecnie poprawia, jest nadzieja, że miasto coraz pomyślniej rozwijać się będzie, zadając kłam czarnym horoskopom, stawianym mu ongi przez ludzi złej woli.

Dnia wczorajszego odbyła się druga zabawa ludowa, urządzona staraniem komitetu trzeźwości. Tak pierwsza, jak druga zabawa zaznaczyły się niezwykle, a co dziwniejsza, wzrastającym ożywieniem, tak, że o ile dochód za wejścia (10 kop. od osoby, z prawem wprowadzenia kobiety) wyniósł w zeszłym tygodniu 49 rb. 60 kop., to w tym zebrało się rubli siedemdziesiąt kilkadziesiąt. Bufet, tani ma się rozumieć, w istotnym był obłożeniu. Urządzeniem miejsca zabaw zajął się p. Paweł Herkner, który tak tu jak wszędzie, gdzie chodzi o dobro publiczne, żelazną okazuje wytrwałość, nie szczędząc rąk własnych ani kieszeni; dość powiedzieć, że w niespełna tydzień odłogiem leżący plac miejski przeobrazić potrafił na bardzo przyzwoite miejsce zabaw — a jak ono wyglądało zaświadczy fakt, że na zasypanie dołów i wyrównanie wybojów kilkadziesiąt fur piasku nawieźć trzeba było!

W sobotę wiele fabryk, mimo nawału roboty, zmuszonych było rozpuścić robotników od południa, a to dla braku węgla. Co to będzie dalej?..

Tebe.

Kultura u włościan. Pomiedzy naszych włościan, tak upornie konserwatywnych, zwolna lecz już z głębokim przeświadczeniem o porządku i potrzebie, wskazać się zaczyna kultura rolna.

„Patrząc na dobre przykłady gospodarstwa folwarczego — powiada „Gazeta Kielecka“ — włościanie zaczynają zarzucać starą sochę, a chwytają się za pługi, brony i siewniki ulepszonej konstrukcji a nawet użyć żniwiarek jest już im nie obce. Bystrzejsze jednostki, oddarzone kalkulacyjnym i przedsiębiorczym zmysłem, nabywają ulepszone narzędzia a następnie, za pewną umówioną cenę, wynajmują sąsiadom. Szczególniej w ruchu są pomiędzy włościanami przenośne młocarnie, bardzo praktyczne w użyciu i

oszczędzające wiele czasu, drogiego wiele dla rolnika w porze letnich robót.

Użycie superfosfatów dla podniesienia wydajności pól, jest także na porządku dziennym, w kilku punktach pow. miechowskiego, pińczowskiego i stopnickiego. Zdaje się też, że budowa fabryk nawozów sztucznych w naszym kraju bardzo jest na czasie; produkcja ich bowiem, wobec spodziewanego a nieuniknionego zapotrzebowania nowych włościańskich odbiorców, prędzej będzie niedostateczną, niż zapowiadająca nadprodukcję.

Jako pożądany objaw samopomocy, łączenia się w grupy w celu podniesienia gospodarstw włościańskich, dali już przykład włościanie z pow. miechowskiego, którzy w roku zeszłym zawiązali pomiędzy sobą (gm. Łętkowice) spółkę pod nazwą „Jurtrzenka“. Spółka ta ma na celu podniesienie gatunku sianego ziarna. Spółka zakupiła w roku zeszłym na własny użytek: wagon superfosfatów, pół wagonu saletry chilijskiej, 2 siewniki rzędowe, 3 żniwiarki i 5 młocarni. Dobry ten przykład zapewne nie pozostanie odoobniony i wywoła pomiędzy sąsiadami licznych naśladowców.

W gubernii piotrkowskiej, w wielu miejscowościach oddawna już zauważono ciągły postęp w gospodarstwach włościańskich. Tutaj nauczycielami i naturalnymi szkołami były i są już dawno, nietylko lepsze gospodarstwa folwarczne, ale i znacznie wcześniej od polskich skulturyzowane kolonije niemieckie, gęsto rozrzucone w okolicy większych, tak licznych ognisk przemysłowych naszej gubernii.

Jak wygląda kilkogodzinna praca szkolna. „Pod tym względem — powiada „Zdrowie“ — przekonywające są ciekawe doświadczenia, które przeprowadził przy pomocy metody estymetrycznej Błażek, w szkole lwowskiej. Z poniższych dwu jego tablic łatwo się przekonać, w jaki sposób wkrada się nieuwaga do maszyny szkolnej i kogo ona przeważnie dotyka.

Przy normalnym, t. j. obowiązkowym 5 godzinnym czasie trwania nauki szkolnej okazało się, że na 100 uczniów:

Przez 5 godzin pracuje	0
„ 4 godziny	17
„ 3 „	55
„ 2 „	17
„ 1 godzinę	11

Na 1 godz. prac. 71, jest bezczyn. 6, odpocz. 23
 „ 2 „ „ 43, „ „ 6, „ 51
 „ 3 „ „ 61, „ „ 6, „ 33
 „ 4 „ „ 48, „ „ 6, „ 46
 „ 5 „ „ 58, „ „ 2, „ 40

Wyrażając suche cyfry łatwiej zrozumiałym językiem, powiemy: 1) że przeważna ilość uczniów, bo 55 na 100, siedząc przez 5 godzin w szkole, pracuje z tego tylko przez 3 godziny, 2) że przez całe 5 godz. nie pracuje na 100 ani jeden, 3) że największą ilość pracujących wykazują godziny pierwsza, trzecia i piąta, najmniejsza druga i czwarta, czyli, że po każdej godzinie pracy następna godzina zostaje przez większość uczniów obrócona na wypoczynek. Jestto stałe, choć bezwiedne następstwo odpoczynku po pracy. Tenże autor dowiódł, że ilość produkcyjnej pracy na poszczególnych godzinach maleje z biegiem czasu trwania nauki bardzo energicznie, przyczem różnie równocześnie i niewolny odpoczynek.

Jeżeli więc przeważna ilość uczniów, bo 63%, siedząc w szkole przez 5 godzin, pracuje z tego tylko 3, i to nie jednym ciągiem lecz z przerwami — to słusznie rodzi się pytanie, *qui bono* tracą w murach szkolnych dwie godziny, oraz jakie jest uzasadnienie trzymania ich w naszych zakładach bardzo często po 6 godzin dziennie, czyli narażania ich na stratę przez nieuwagę całych 3-ch godzin?

Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna i Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan najmłodszy raczyli ofiarować rzymsko-katolickiemu klasztorowi na Jasnej Górze w Częstochowie pięć tysięcy rubli na odbudowanie wieży klasztornej, dotkniętej pożarem w d. 2 (15) sierpnia r. b. (Warsz. Dniem.)

— W uroczysty dzień 30 sierpnia (12 września) we wszystkich świątyniach w m. Piotrkowie odprawione zostały solenne modły.

— **Okólnik.** Miejscowy magistrat rozstał w tych dniach okólnik do wszystkich właścicieli domów, przypominający im pod osobistą odpowiedzialnością o konieczności systematycznego utrzymywania ksiąg meldunkowych t. j. o meldowaniu osób bądź to osiedlających się czasowo i na stałe w danej posesyi, bądź też wyprowadzających się z niej gdzieindziej. Przytem od każdego lokatora mają być żądane bezwarunkowo: książeczka legitymacyjna (od mieszkańca stałego), lub paszport (od przyjezdnego).

— **Firmy miejscowe.** PP. „Joel i Reymond“ wystąpili na ostatnim tutejszym jarmarku końskim z bardzo solidnie wykonanymi przez siebie młocarniami, sieczkarniami i wialniami. Młocarnie widzieliśmy trzech typów, czterokonne, dwukonne, oraz ręczne i dwukonne jednocześnie. Cena dwóch ostatnich wraz z manieżami po rb. 150; cena pierwszej rb. 300. Sieczkarnie po rb. 25; wialnia wraz z młynkiem rb. 60.

Z plugami produkował się tylko p. Sucheni z Gidel. Renoma tej firmy jest już od dawna ustalona i cieszy się zasłużonym uznaniem.

Do rolników. Jeden z łódzkich pp. aptekarzy — jak donosi „Goniec Łódzki“ — zwrócił uwagę na uprawę roślin leczniczych, które muszą wszyscy miejscowi jego koleldy sprowadzać z zagranicy. Wehodząc w obecne położenie rolników, p. X. zamierza zaproponować okolicznym ziemianom, aby utworzono delegację rolniczą, ze współudziałem kupców oraz fabrykantów. Delegacja zbadałaby, jakie rośliny i w jakiej ilości sprowadzane są do nas z zagranicy, jakie gatunki hodować należy i w jakich ilościach, jakie są cła wehodowe od tychże roślin, jak również sprowadzić potrzebny do hodowli podręcznik, z którego mogliby przy zaprowadzeniu plantacyi roślin korzystać plantatorzy. Do delegacyi tej zaproszeni mają być i miejscowi ogrodnicy, którzy winni orzec, czy do plantowania danej rośliny przyda się nasza gleba i jak ją uprawiać należy.

— **Delegat.** Piotrkowskie stowarzyszenie rolnicze, jak się dowiadujemy, podało prośbę do p. ministra finansów, o pozwolenie na wysłanie swego delegata, w celu uczestniczenia tegoż na mającym się odbyć w Petersburgu dnia 1 października (18 września) r. b. zjeździe przedstawicieli dróg żelaznych, zwołanym dla przejrzenia taryf zbożowych, mających dla gubernii piotrkowskiej pierwszorzędne znaczenie.

— **Z Towarz. Dobroczynności.** Z powodu usunięcia się od obowiązków członka Rady Zarządzającej i jej prezesa p. Srzednickiego, na odbytych dnia 18 b. m. wyborach w ogólnym zgromadzeniu członków tejże Rady obrano jednogłośnie prezesem D-ra Strzyżowskiego, a zastępcą prezesa inżyniera Jakobsona.

— **Przedstawienie amatorskie,** jakie odbyło się w dniu 15 b. m. w sali gmachu miejscowego Tow. Dobroczyn. prze-

szło nasze oczekiwanie, o ile że występowały w niem po raz pierwszy siły młode, dotąd nieznanne. Z przedstawionych dwóch komedyjek „Kajcio“ i „Na przekór“, druga zwłaszcza wykonana została zupełnie poprawnie, z pewnem nawet artystycznym zacięciem; co do znanego obrazka dramatycznego „Na ulicy“, jest to rzecz dla amatorów stanowczo zatrudna; przypominamy, że rolę Pawła grał w nim swego czasu pierwszy dramaturg polski, Jan Królikowski; występujący też w niej u nas, przed kilku laty, najlepszy i najbardziej rutynowany ze znanych nam amatorów, p. Fleczyński piotrkowianin, zaledwie że wyszedł z niej zwycięzko. Z pomiędzy młodych sił, któreśmy poznali na zesłsobotniem przedstawieniu, niektóre okazały się doskonałym nabytkiem dla przyszłych teatrów amatorskich. Amatorski charakter występu zniewala nas do nierobienia żadnych różnic pomiędzy grającymi, jakkolwiek mielibyśmy wielką ochotę do ich wyróżnienia. W przedstawieniu przyjęli udział: pani Czyszcznic, panny Drzewiecka, Grabowska, Piontek i Wieczorek, oraz panowie Patzek, Sulimierski, Rebel i Zawadzki. Publiczność, zapelniająca prawie całkowicie niewielką salę Dobroczynności, bawiła się b. dobrze, a znaczne grono młodych amatorów, poświęcających swój czas i trudy na cel filantropijny, zostało po przedstawieniu nagrodzone pięknym wieńcem z żywych kwiatów, z wstępami, na których widniał napis: „w dowód uznania“! Przedstawienie to b. miłe zrobiło na nas wrażenie.

— **Zabawa kwiatowa** na dochód Straży ochotniczej i Tow. Dobroczynności, zorganizowana przez te instytucje w zeszłą niedzielę na tutejszym torze wyżsigowym, nie odznaczała się wielkiem ożywieniem, jakkolwiek odwiedziło ją przeszło 1000 osób. Dochód brutto wynosił niecałe 400 rub., z której to sumy lwia część pochłona zapewne nieodłączne od tego rodzaju zabaw duże wydatki. Wogóle, zabawy takie, jeżeli w ich programie niema jakiegos numeru, któryby publiczność szczególnie intrygował, nie bardzo się oplacają. W niedzielę gdyby nie garstka ukwieconych rowerów i kilkakrotne ich, improwizowane, prowadzone przez p. L. na tandemie corso, oraz bardzo dobrze pomysłany numer ze śpiewami p. t. „Wyżynki“ nie byłoby czem zapelnąć tych kilku godzin „zabawy kwiatowej“ na której kwiaty najmniejszą grały rolę. Oczywiście, nie mówimy tu o kwiatkach żywych — broń nas Boże, — tych bowiem na cykłodromie było mnóstwo... Mielibyśmy nawet tym razem chęć, wzorem kuryjerków warszawskich, wymienić ich nazwiska — ale nie chcemy odstępować od przyjętej przez nas od lat tylu zasady, i wolimy je zamilczeć, aby nie podsycać niczyjej próżności, zazdrości, własnej miłości i innych *osici*, któremi niejeden się już zadławił, przy zbytnej łapczywości.

— **Wydzierżawienie teatru.** Właściciel tutejszego teatru p. Span wypuścił takowy w dzierżawę pp: Wiśniewskiemu i Sokołowskiemu, którzy na zimę organizują stałe towarzystwo dramatyczne. Pierwsze przedstawienie ma się odbyć dnia 29 b. m.

— **Termin** dla osadzenia głośniejszej sprawy Dymitriewa b. kasyjera kasy powiatu łaskiego, naznaczony został na dzień 5 października. Sądzić ma w pierwszej instancji izba sądowa warszawska, której komplet sędziący zjeżdża na ów dzień do Piotrkowa. Akt oskarżenia obejmuje 10 bitych arkuszy pisma.

— **Kurs listów** zastawnych miasta Piotrkowa notowano w ubiegłym tygodniu (17 b. m.) na giełdzie warszawskiej w dopelnionych tranzakcyjach 92,50 za 100.

— **Ze straży ogniowej.** Dziś próba oddziałów II i IV; za tydzień dnia 30 b. m. próba jeneralna wszystkich oddziałów.

— **Odznaczenie.** Prezydent m. Piotrkowa p. Kazimierz Nałęcz Sobieszczański

otrzymał od Jego Królewskiej Mości Szacha Perskiego order gwiazdy Lwa i Słońca.

— **Zmiany służbowe.** Pozostający przy izbie skarbowej, komisarz ekonomiczny Wilhelm Jork na własną prośbę uwolniony został od obowiązków.

— **Wyjaśnienie.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że firma księgarska „F. Jędrzejewicz“, w tym samym co i dotąd zakresie, jest i będzie nadal prowadzona. Zawiadomienie powyższe wywołane zostało fałszywymi pogłoskami, krającami od jakiegoś czasu po mieście, jakoby firma ta wyprzedawać się miała.

— **W ogrodzie po-bernardyńskim** odezwała się, po dłuższem milczeniu, miejscowa orkiestra pułkowa, doskonale wyćwiczona przez znanego skrzypka tutejszego, dyrektora swego, p. Brandta. Dała ona przez to jak gdyby znać całemu miastu, że konsystujący tutaj pułk powrócił już ze zwykłych manewrów letnich na zimowe leże.

— **Oryginalna baryjera.** Od pewnego czasu, bardzo często, przed spacerującymi „do budek“ wzdłuż plantu drogi żelaznej, w chwili gdy dochodzą oni do pierwszej budki, zamyka się nagle baryjera!.. Co to znaczy? To znaczy, iż widocznie dla widzimi się dróżnika, a dla niewygodny publiczności, szlaban, zamykający podczas przejazdu pociągów drogę przecinającą ścieżkę spacerową, tak został komicznie i impertynencko urządzony, że w chwili gdy otwiera ową drogę dla przejazdu chłopskiej firy, jednocześnie zamyka ścieżkę spacerową przed samym nosem przechodniów!.. Na taki skomplikowany a jednocześnie niefortunny pomysł, nie lada kto by się zdobył!

— **Droga Warsz. - Wiedeńska i pluskowy.** Od jednego z swych czytelników „Słowo“ otrzymało list treści następującej: „Ostatnimi czasy podniesiono w prasie tyle zarzutów przeciwko zarządowi kolei wiedeńskiej, że pragnę tym moim listem przemówić choć kilka słów na jego obronę. Dlatego też uważam za swój obowiązek podnieść z uznaniem gorliwość, z jaką zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej opiekuje się hodowlą pluskiew i wszelkiego robactwa nawet w wagonach I-ej klasy. Wracając w tych dniach z Granicy, miałem nieszczęście spędzić noc w wagonie i sprawdzić na własnej skórze świetny stan, w jakim znajduje się ta hodowla. Przypuszczam nawet, że jeżeli nie zostałem zjedzony żywcem, to tylko dlatego że przez całą noc zmuszony byłem oddawać się polowaniu na pluskwy, które nietylko gnieźdzą się w kanapach, lecz nawet na kształt dojrziałych owoców sypały się na mnie z góry. Za tak świetny zwierzostan w wagonach należy się kolei warszawsko-wiedeńskiej prawdziwe uznanie, co też stwierdzić uważam za swój prawdziwy obowiązek.“

— **W Zawierciu,** jak się dowiadujemy, zatwierdzoną została ustawa kasy zaliczkowo-pożyczkowej. W ustawie poczyniono pewne zmiany w porównaniu z projektowaną przez inicjatorów.

— **5 terenów kopalnianych.** Donoszą nam, że właściciele gminy Kamienica-Polska częstochowskiego powiatu oddali w dzierżawę na lat 18 Oskarowi Preiss pięć terenów dla eksploatacji rudy żelaznej.

— **3 kasa pogrzebowa.** W Aleksandrowie w powiecie łódzkim powstał, jak się dowiadujemy, zamiar utworzenia 3-ciej kasy pogrzebowej, gdyż egzystująca 2 taka kasa ma już pełny komplet członków (ograniczony § 7 ustawy). Organizatorzy podawszy w tym względzie do władz odpowiednich prośbę, żądają, aby ów 7 paragraf był zmieniony, tj. żeby ilość członków nie była ograniczona.

— **Nowe herbaciarnie.** We wsi Buczek w pow. łaskim otworzono herbaciarnię, 7-ą z kolei w pomienionym powiecie.

Poświęcenia dokonał proboszcz parafii Buczec ks. Rutkiewicz, który do zgromadzonych włościan miał przemowę o szkodliwości pijaństwa, jego groźnych następstwach i stawianych kuratoryjów trzeźwości w celu jego wykorzenienia. Następnie zarządzono bezpłatny poczęstunek dla zebranych, składający się z herbaty i zimnych zakąsek.

W osadzie Pajęczno — jak nam donoszą — d. 13 września odbyło się uroczyste otwarcie herbaciarni przez kuratoryjum trzeźwości. Byli na niej obecni przedstawiciele władzy, kuratorzy okręgowi, wójei gminni i muostwo miejscowych włościan. Poświęcenia herbaciarni dokonał proboszcz parafii Pajęczno, który przy tej sposobności w gorącej przemowie do ludu zaznaczył doniosłość nowo-otworzonej instytucji. Lokal herbaciarni zawiera 4 pokoje. Urządzeniem herbaciarni zajęli się kuratorzy okręgowi p. p. Józef Klamborowski i Władysław Opolski.

— **Pozwolono** ostatecznie — jak się dowiadujemy — na budowę nowego filijalnego kościoła w parafii Św. Krzyża w Łodzi. Koszta budowy będą wynosić 188,102 rub. i mają być zebrane drogą dobrowolnych składek wśród parafijan.

— **Z Sulejowa** donoszą nam, że mieszkańcy tej osady organizują straż ochotniczą, ofiarując na cel ten z zapasowego kapitału kasy gminnej 400 rb., niezbędne na pierwsze potrzeby straży.

— **Prezsem** kasy wzajemnej pomocy lekarzy w mieście Łodzi większością głosów wybrany został D-r M. Kohn.

— **Zamknięte drzwi.** Do egzaminów tegorocznych w łódzkiej siedmioklasowej szkole handlowej, zgłosiło się 235 kandydatów (91 chrześcijan i 144 żydów); dla braku jednak miejsca przyjęto zaledwie 65 (56 chrześcijan i 9 żydów). Wogóle w szkole znajduje się obecnie 515 uczniów (312 chrześcijan i 203 żydów).

— **Klasy równoległe.** Radni magistratu łódzkiego wystąpili z inicjatywą, starania się u władzy edukacyjnej o otwarczenie przy miejscowym gimnazjum klas równoległych.

— **Broszura.** Rada pozostającego pod protektoratem Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny towarzystwa opieki nad ociemniałymi przysłała tutejszemu rządowi gubernijalnemu dla rozpowszechnienia 200 egz. broszury d-ra Reicha p. t. „Jak zabezpieczać i leczyć oczy u dzieci, zwłaszcza zapalenie egipskie.“

— **W Redakcyi** „Tygodnia“ złożoną została zagubiona na ostatnim jarmarku końskim metryka. Poszkodowany może się po nią zgłosić pomiędzy godzinami 3—5 po południu, codziennie, z wyjątkiem świąt.

— **Znaleziony** przez Maniusię K. na ulicy rubel, złożony został dla biednych do uznania Redakcyi.

Z dalszych stron.

— **Starachowice.** W № 30 „Więstnika Finansów“ za r. 1900 ogłoszono bilans za r. 1899 Towarzystwa akcyjnego zakładów górniczych Starachowickich (zarząd Towarzystwa znajduje się w Warszawie; zakłady w Nietulisku, Starachowicach i Michalowie). Towarzystwo przy 2,250,000 rubli kapitału akcyjnego (22,500 akcji po 100 rubli) dało w roku sprawozdawczym 392,572 rubli czystego zyska. Zysk postanowiono podzielić, jak następuje: na wynagrodzenie dla rady zarządzającej Towarzystwa 26,765 rubli, dla pracujących w Towarzystwie 26,765 rubli, na dywidendę 337,500 (15%); resztę zysków postanowiono przenieść na rok następny. Wartość majątku nieruchomości Towarzystwa wynosi 2,742,274 rubli, wartość nowych zakładów budujących się 1,496,627 rubli, kapitał zapasowy — 1,016,781 rubli, kapitał amortyzacyjny — 946,707 rub.

— Płock zamysła jednocześnie o założeniu dwóch szkół: progimnazjum 4-klasowego, z powodu ciągłego braku miejsc do niższych klas gimnazjum i 4-klasowej szkoły handlowej. Co do tej ostatniej p. Nałęcz w „Echach Płockich” radzi założyć cztery klasy z programem pierwszych czterech klas szkół 7-klasowych normalnych handlowych (jak szkoła Ronthalera w Warszawie); redakcja zaś „Ech” radzi założyć szkołę 4-kursową na wzór b. szkoły Kronenberga w Warszawie. My byśmy się przechylili na stronę tego ostatniego projektu; na prowincyi bowiem, tam zwłaszcza, gdzie jak w Płocku ma istnieć obok gimnazjum, jeszcze progimnazjum, potrzeba myśleć przede wszystkim o daniu fachowego wykształcenia młodzieży, kończącej 4 klasy szkół ogólnych. Takiej młodzieży jest zawsze najwięcej; wiele też rodziców pragnie po-prześcić na 4-eh klasach i dać swym dzieciom czempredziej wyższe wykształcenie fachowe. Szkoła więc handlowa, projektowana przez redakcyję „Ech”, odpowie najpraktyczniej temu celowi.

Ze zbliżającym się 1-ym Października nadchodzi termin kwartalnej z góry opłaty prenumeracyjnej za „Tydzień” (kop. 90 w Piotrkowie, rb. 1 kop. 20 po za Piotrkowem). Prosimy zatem łaskawych czytelników naszych o rychle wniesienie tej należności. Jednocześnie każdego z prenumeratorów zamiejscowych, którzyby sobie nadal nie życzyli prenumerować „Tygodnia”, prosimy o zwrot ostatniego numeru i uregulowanie dotychczasowego rachunku. Administracyja „Tygodnia”.

Licytacje w obrębie gubernii Piotrkowskiej.

— W dniu 18 września (1 października) we wsi Kurnos, w gminie Kluki, na sprzedaż mebli i sprzętów domowych, ocenionych na 260 rb.
 — 21 września (4 października) we wsi Makolice na sprzedaż koni i karety, ocenionych na 370 rb.
 — Tegoż dnia we wsi Mokracz, w gminie Łęka-wa na sprzedaż krów, ocenionych na 120 rb.
 11 (24) września w m. Łodzi w domu pod № 259 przy ul. Piotrkowskiej na sprzedaż desek, mebli, maszyny motorowej, i t. d. od sumy 1416 rb.
 20 grudnia (2 stycznia 1901) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w Kamińsku pod № 16, od sumy 1175 rb.
 — 4 (15) października w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej we wsi Dąbrówka, w gminie Chojny, pod № 7, od sumy 500 rb.
 — 18 września (1 października) w urzędzie p-tu brzezińskiego na 3-eh letnią dzierżawę dochodów rzeźni miejskiej w Brzezinach, od sumy 1811 rb, 50 kop. in plus.
 — 22 września (1 października) w urzędzie p-tu Łaskiego na poprawę bruków w Pabianicach w ciągu 1900 r., od sumy 199 rb. 48 kop. in minus.
 — 18 września (2 października) w urzędzi p-tu brzezińskiego na 3-eh letnią dzierżawę 26 sklepów do sprzedaży mięsa w m. Brzezinach.
 — 20 listopada (3 grudnia) w urzędzie p-tu be-dzińskiego na dostawę w ciągu 1901 r. artykułów żywności i innych przedmiotów dla szpitalu św. Aleksandra w Będzinie.
 — 27 września (10 października) w magistracie m. Łodzi na 3-eh letnią dzierżawę, poczynając od 1 (14) września 1900 r. budki do sprzedaży wody sodowej, od sumy 801 rb. 36 kop. rocznie.
 — 4 (17) października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej tamże pod № 95-a przy ul. Litomierskiej, od sumy 490 r.

D-r I. SZPIGANOWICZ

z 10-cioletnią przeszło praktyką, w tej-liezbie 4 lata ostatnie szpitalnej praktyki pragnąc rozwinąć działalność swoją w szerszym zakresie jako chirurg, okulista i aku-szer, od 1-go Października obiera sobie **SOSNOWIEC** na stały pobyt. (3-3)

TOWARZYSTWO ŁOWICKIE PRZETWORÓW CHEMICZNYCH i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r.
 Medal złoty za produkcyję nawoz. sztuczny.
 Medal srebrny za własną eksploatacyję fos-forytów.

Zarząd: Warszawa, Włodzimierska 23
AGENTURY: W-y Wł. Zaleski w Piotrkowie,
 „ I. Kotliński w Rawie,
 „ I. Mikołajewski w Nowo-Radomsku,
 „ G. Szamowski w Łodzi—Konstan-
 [tynowska 5,

Poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, Kainit i inne nawozy sztuczne.
 Na żądanie cenniki. (52-35)

Rozkład letni pociągów na Sta-cyi Piotrków

od dnia 6 (19) Maja 1900 roku.
 Odechodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	2 m. 57 w nocy kuryjer.
4 m. 32 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 27 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 33 rano osobowy
3 m. 19 po poł. osobowy	11 m. 8 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 30 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy
Przychodzą do Piotrkowa	
Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

B I L A N S

Towarzystwa Kredytowego miasta Piotrkowa

z dniem 17 (30) Lipca 1900 roku.

A K T Y W A.	Na sumę		P A S S Y W A.	Na sumę		
	Rub.	K.		Rub.	K.	
Pożyczki udzielone na nieruchomości m. Piotrkowa, pozostałe do amortowania 676900	674	268 96	5% listy zastawne w obiegu	674	200 —	
Kasa Towarzystwa w gotowiźnie	1	256 35	Raty od pożyczek niewypłaconych	2	80 —	
Sprzęty i utensylja biurowe	9	58 34	Fundusz na opłacenie kuponów, płatnych w Lip-cu 1900 r.	16	906 25	
Koszta sporządzenia listów zstawnych i kuponów	1	49 26	Kapitał zapasowy	14	952 60	
Koszta ostemplowania listów zastawnych	8	80 80	Kaucyje stowarzyszonych	1	197 64	
Koszta organizacyi Towarzystwa	8	27 57	Fundusze przechodnie	1	94 70	
Rachunek bieżący w Piotrkowskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu	7	606 70	Należność za ubiegłe kupony	1	217 50	
Koszta administracyi Towarzystwa i utensylja biurowe na rachunek przyszłego 1900/1901 roku	2	19 40	Depozyta z wypłat pożyczek w gotowiźnie	1	29 91	
Raty od pożyczek, Styczeńowa 1900 r.	1	065 12	Rachunek zysków i strat	6	4 78	
Papiery procentowe, nabyte z funduszu kapitału zasobowego 4% Renta Państwowa 10600 rb.	1	0646 1	Przedterminowe wpływy na raty	1	206 24	
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże	5	25 58	Podatek dochodowy	2	6 13	
Papiery procentowe, nabyte z funduszu ruchomych Towarzystwa, 5% listy zastawne m. Piotrkowa 1700 rb.	1	697 45	Wylosowane listy zastawne niezrealizowane	4	50 —	
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże	4	037	Fundusz na opłatę wylosowanych listów zasta-wnych, płatnych 17 (30) Lipca 1900 r.	2	050 —	
5% podatek skarbowy od kuponów	6	088				
Zaliczenia na nieruchomości do zwrotu	2	13 22				
Rachunek bieżący w Warszawskim Banku Dyskon-towym na wykup kuponów	6	045 —				
Rachunek bieżący w Domu Bankierskim pod fir-mą „A. Peretz i S-ka” w Warszawie	5	575 —				
Kary od zaległej raty Styczeńowej 1900 r.	4	264				
	7	12875 65			7	12875 65

Prezes Dyrekeyi **W. Otto.** Buchalter **Kwapinski.**

Kolej Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacji **Zawiercie** w dniu 15 (28) grudnia 1900 r. o godzinie 11 rano odbędzie się **sprzedaż przez publiczną licytację** nieodebranej partii belek jodłowych, wagi 750 pudów z frachtu Tołoczyn-Zawiercie № 576, wysłanego przez Abramowicza na okaziciela duplikatu frachtowego. (3—1)



Fabrykant Fortepianów i Pianin
Władysław A. Walicki z Warszawy
PIOTRKÓW,
ul. Odeska, dom p. Popowskiego.

Przyjmuje wszelkie przeróbki, strojenia fortepianów, pianin i t. p. instrumentów, uskuteczniając je prędko i sumiennie, po cenach nader umiarkowanych, mając najlepsze materiały. Z czem się poleca nadal łaskawym względem Szanownych Klientów. Sprzedaż i wynajęcie używanych fortepianów. **Tamże potrzebny jest uczeń do praktyki.** (3—2)

STEROSKOP z widokami wystawy paryskiej.

GITARO-CYTRA na której można się nauczyć grać w przeciągu godziny. Cena z nutami rb. 12.

(3—3) **L. SOZEK** (Magazyn Optyczny).

AKCYJNE TOWARZYSTWO
FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH

Ch. Zuckerwar i Syn

telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40,
poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obeggi.
(W. B. O. № 4523) (22—10)

DLA SMAKOSZY!

Cykoryja, wyrobiona w nowo utworzonej Włocławskiej Fabryce Cykoryi

R. BOHNE & Co

odznacza się smakiem wybornym, i sprzedawana jest we wszystkich tutejszych większych sklepach kolonialnych. Dodana do kawy, nadaje takowej ładny złocisty kolor i mocny przyjemny aromat.

Dla odróżnienia takowej od innych podobnych fabrykatów służy marka fabryczna „Drabina z Dziećmi“.

(10—5)



WYSMIENITE

i
udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ

WARSZAWSKIEGO LABORATORYJUM CHEMICZNEGO
Z ZAPACHAMI

Fijołka, Konwalii, Buk, Tatra i Róży

Cena kawałka 15 k., najwyższy gatunek 25 k. i 45 k.

Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeryjach.
(W. B. O. 3604) (30—17)

Kolej Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacji **Sosnowiec** w dniu 7 (20) Grudnia 1900 r. o godzinie 11 rano odbędzie się **sprzedaż przez publiczną licytację** następujących nieodebranych towarów: z frachtu Atkarsk-Sosnowiec № 2779, wysłanego przez Szmuttera na okaziciela, partya obrzynków żelaznych wagi 610 pudów, i z frachtu Oświęcim-Sosnowiec № 4 z dnia 7 czerwca r. b., wysłanego przez E. Leblowitza dla Zilbera, partya piasku wagi 500 pudów. (3—1)

Droga Żelazna War.-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacji **Sosnowiec** w dniu 7 (20) Grudnia 1900 r. o godzinie 11 rano odbędzie się **sprzedaż przez publiczną licytację** wagonu żwiru, wagi 915 pudów, nieprzyjętego przez odbiorcę Zilbera, z frachtu Oświęcim-Sosnowiec № 2, z dnia 2 czerwca b. r. (3—1)

ZAWIADOMIENIE

Z powodu często zachodzących nieporozumień mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż

Zakłady Drukarsko-Litograficzne
S. PAŃSKIEGO w Piotrkowie

nie posiadają w mieście tutejszem żadnej filij, a wszelkie obstalunki wchodzące w zakres tych-że przyjmuje li tylko Kantor znajdujący się przy Zakładach ulica Bykowska, vis-à-vis Sądu Okręgowego.

Z poważaniem **S. PAŃSKI.**

SPECYJALNA FABRYKA
PORTYJER

Bernard Lauer i S-ka
w Warszawie,

Żelazna 58, róg Grzybowskiej
posiada na składzie wielki wybór portyjer najnowszych deseni.

Fabryka przyjmuje zamówienia na swoje wyroby we wszystkich kolorach. Ceny fabryczne stałe, nader przystępne. (W. B. O. 4455) (10—9)

50 placów

i więcej, do sprzedania, na prawach miejskich, w Częstochowie, w bliskości Zakładów Żelaznych B. Handtkiego. Tamże do sprzedania plac pod fabrykę nad rzeką Wartą blisko kolei. Wiadomość bliższa u Walentego Janoty w Rakowie, przy fabryce Handtkiego, przez Częstochowę. (10—4)

WRÓCIŁ

Dr. Hayn

specjalista nerwowych chorób

BEUTHEN, Szląsk. (3—2)

Rb. 3,000 lub 2,500

chęć zaciągnąć zaraz na hypotekę młyną cztorogankowego, z przyległościami. Wiadomość u pana Jana Mokrzyckiego w Piotrkowie, ul. Sulejowska. (3—2)

Dwa Magle

w Piotrkowie, przy ulicy Bykowskiej w domu Gasparego № 74, do sprzedania, w miejscu wyrobionem od lat 10-ciu egzystujące. (2—1)

DRUKARNIA

czynna, dobrze prosperująca, do sprzedania. Szczegóły w administracji gazety „Tydzień“. (4—4)

ZUZLE FOSFOROWE KOWICKIE
zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczonego, oznaczonego metodą profesora Wagnera
TOWARZYSTWO ŁOWICKIE
PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
i Nawozów Sztucznych.
Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury w całym Królestwie.
Medal złoty za nawozy sztuczne na wystawie powszechnej w Paryżu 1900. (15—9)

Folwarczek

10 wiorst od Sulejowa, 3/4 mili od Piotrkowa do sprzedania. Prześtrzeń 25 morgów. Piękny ogród, wygodny o 12 pokojach dom, i zabudowania gospodarskie. Adres w Redakcyi „Tygodnia“. (3—1)

PRACOWNIA OBUWIA

Męzkiego, Damskiego i Dziecinnego
istniejąca pod firmą

„NADZIEJA“

otworzyła sklep z gotowym obuwem w domu p. Müllera, naprzeciw Cerkwi.

W sklepie przyjmują się zamówienia na obuwie i na reparacje. (2—53—37)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 24 powieści p. t.

„ZŁUDZENIA.“

Na pogrzebie czuli się zupełnie obcy, zbytecznym tam człowiekiem. Zdawało mu się, że wszyscy dziwnie jakos, podejrzliwie na niego patrzają. Wtem jednak myśli się; oprócz jednego Filipa, który istotnie obrzucony stronił od szwagra, nikt się jeszcze nie domyślał zerwania.

Porwótczszy, opowiedział wszystko żonie. — Był się tylko Filip zamedo nie zaawanturował — powiedziała zakłopotana. — Jeszcze jak była mi-ljonekka... Ale ten dziwak gotów się zenić z nią teraz gdy wszystkie chwile ich nie odstępnje.

W parę dni później oznajmiła mężowi, że brat był się z nimi pożegnać. Nie powtórzyła mu tylko tego co mówił, nie powiedziała jak dalece był na nich obrzucony, jaka gorąca wywijała się między nimi sprzeczka. Gwido dowiedział się tylko, że Filip po prostu zwarł i że rzucił pędzel.

— Dość mi już tej pobłażliwości i tolerowania stem „milym chłopcem”. Nie chce nim być nadal, choć zostac człowiekiem, dzielnym pracownikiem. Na pozostać postaram się gdziekolwiek zaczepić jako recenzent działu artystycznego, lub pomocnik kustosa w jakim muzeum; jednocześnie będę pracował i, kto wie, może zdołam kiedy być pomocnikiem dyrektora muzeum i dyrektorem muzeum. Byłem miał z tysiąc marek rocznie i możność dalszego kształcenia się, dam sobie już radę.

— Jakby on jeszcze mało był wykształcony — dodała Marta, powtarzając mężowi słowa brata.

Ani myślę! Robert jest wspólnym naszym przyjacielem i wszystko, co by miał tobie do powiedzenia, może powiedzieć przy mnie. Chyba, że macie mówić o interesach... W takim razie gotowam uciec na koniec świata; nie ma nudniejszej rozmowy pod słońcem.

— To, co mam powiedzieć — przerwał jej Robert — dotyczy Szarlotty Baumeister. Pytałem Anny Maryj o owo zajście... o owo spotkanie. Otóż ona istotnie nie chciała powitać pani Marty, a to dlatego, że jej zdaniem, do niej należało wpływać na męża i nie dopuścić do tego zerwania z Szarlotą. Ona nawet utrzymuje, że to się stało z pani winy i że gdyby nie pani, nigdyby do tego nie doszło; poleciła mi więc przyjść do państwa i przemówić do waszego sumienia.

— Tak?... Doprawdy? Tak sądzi Anna Maryja — porwała się z uniesieniem Marta. — Nie ma co mówić, piękny z pana mężczyzna, który biegnie tam, gdzie go pośle żona.

I zaczęła się śmiać szydząc z niedołęztwa Roberta.

Śmiech ten rozgniewał go i powrócił mu pewność siebie.

— Nie potrzebowałbym rozkazu Mii i sam oddawna byłbym wam powiedział słowa prawdy, gdybym się był wcześniej o tem dowiedział. Mia jednak ani Szarlota nie mówiły mi o tem; są na to zbyt delikatnie; co więcej i pani nie mówiła mi również o tem, najlepszy to dowód, że się do winy poczuwasz Gwidonie! Jak ty mogłeś do tego dopuścić? Przecież to czarna niewdzięczność! Łożyła na ciebie sama, skapiąc

Wana Marta. — Ja sama zajmę się obstarowaniem wieh-cą i przez kilka dni będę chodzić czarno. Co komu do tego, czyśmy ze sobą zerwali, czy nie.

Gwido ze swej strony uznał, że Marta postąpi bardzo dobrze i wyraził jej swoje uznanie.

— Tak mówisz — odparła urazona — jak gdyby to było rzecz nadzwyczajną, że wiem jak mi postąpić należy.

Uspokojony powrócił do roboty, ale spokojny to był dziwnie smutny, ponury.

Też dnia po południu wszedł do niego mister Noher z niedołężnym Tajszerem i oznajmił mu z nieopisaną radością, że już przedsięwziął pewne kroki celem nabycia Willi Baumeisterów i nie wątpi, że mu się to uda.

Istotnie w kilka dni później Gwido przeczytał ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości Bau-meisterów, położonej pod Hamburgiem, przy czem kuratorowie masy wzywali wierzycieli, a przedewszystkiem wdowę zmarłego, by ujawniła swoje pretensyje.

— Potrzeba to najmniej kilka miesięcy — zauważył Mister Noher — by innego zdania, a wziął się do sprawy tak zrzęcznie, że w dwa tygodnie po śmierci Baumeistera nabył willę, place i ogrody, ulubione ogrody Szarlotty, za ogólną sumę trzystu tysięcy marek. Dowiedziaławszy się o tem Gwido, o mało nie omdlał. Wydało mu się, że los mści się nad nim, że wziął się, by mu życie obrzydzić, każdą jego rozkosz zatruć. To zamówienie, którem się tak cieszył, stało mu się dziś katuszą.

kolwiek bodaj na chwilę przypuścił, że ja cię niezupełnie zadawalniam. Nie chcę, by komukolwiek przyszło na myśl, że dla ciebie ta blada, bezbarwna Holenderka mogłaby być odpowiedniejszą żoną. A przecież ja wiem, że Baumeistrowa marzyła o innej dla ciebie żonie, że chciała cię z tą wymięknętą pięknoscią poswatać. Czyż możesz się dziwić, że jej nienawidzę!.. Czyż moja miłość nie więcej warta, niż ich wymanierowane, sztuczne zachwyty i rzekome poświęcenia? Ja wiem, że ty ją bardzo kochałeś, wiem, że ci to zerwanie przyjdzie z trudnością; ale bądź spokojny, ja ci to wynagrodzę, nie pożałujesz nigdy, że poświęciłeś ją dla mnie.

I w tej chwili pojął, że poryw namiętności mógł go jedynie rzucić w objęcia Marty.

— Tak, ona zdolna jest wskrzesić ogień w kamieniu. Ona — to człowiek, prawdziwy człowiek... Nie ma miękości, delikatności uczuć, jest brutalna nawet, ale gorąca, namiętna, szczerą! To jest bądź co bądź jej zaletą... Zapewne o innym marzyłem ja z żoną stosunku, ale skoro jest taką, należy mi ocenić to, co w charakterze jej jest godnego uznania.

Wszystko to przypomniało mu się w tej chwili. Pytał sam siebie, jak mu postąpić wypada. Czuli, że powinien teraz sam biedz co rychlej do Szarlotty, pocieszyć ją, pokrzepić. Ale czy to możebne? Po wczorajszej scenie powinienby pójść do Marty i powiedzieć jej: „moim obowiązkiem jest być teraz przy niej”. Cóż by się to działo!.. Żałował teraz, że tak szybko powiedział żonie o tem, że zerwał z Baumeistrami.

— Kto wie? — myślał dalej. — A może Szarlota nie

skłania go do takiego postępowania; usiłował się sam wobec siebie usprawiedliwić. I uspokoiwszy się trochę pobiegł myślą ku Szarlocie. Tuz obok niej zjawia się przed oczyma jego duszy wiotka, pełna kobiecego wdzięku postać Salwatory... Patrzyła na niego swoim głębokim, smutnym wzrokiem.

Oh! tak; Marta ma słusność, że zazdrości. Przecież, gdzie leży niebezpieczeństwo. Gwido mógłby ją pokochać... A Szarlota? wydało mu się, że ją osłania rękoma i skupiona w sobie, poważna, patrzy na tego, któremu taką wielką część życia poświęca i pyta: „Jak możesz tak ze mną postępować?” a na ustach jej przewija się pogarda i ból serdeczny.

Kamienie wstyd oblat twarz Gwidona. Nie za-dowolony z siebie powstał i szybko skierował się ku domowi.

— Jestem poprostu zdemerowany — myślał. — Postępuję tak, jak uważam za właściwe i szlachetne. Tyko mój obowiązek względem żony. Ona w mojem ja znów w jej otoczeniu, czujemy się skępowani i obcy; musimy więc wytworzyć sobie nowy, inny zupełnie świat, w którymbyśmy się oboje czuli szczęśliwi. Spejrzawszy na Martę, odgadł odrzucenie, że wie już o wszystkim.

— Jak masz zamiar postępować? — spytała tuż się do męża.

Zawahał się chwilę.

— Sądzę, że wypadnie posłać telegram kondolenyjny z podpisem nas obojga i przestać wspinać się wieniec. Myślę też sam być na pogrzebie.

— Postąpisz bardzo takownie — zawołała uradow-

życzy sobie mnie widzieć? Może mnie nie przyjmie; może nawet da znać sama, bym do niej nie przychodził? W takim razie napróżno naraziłbym się na scenę domową, a te nieustanne spory tak bardzo, tak bardzo mnie już zmęczyły?

I nagle przypomniały mu się wieści krążące o zachwianiu firmy „Baumeister & C-o“. Czyżby śmierć Konrada była z tem w związku? A może ona wiedziała o tem? może już oddawna cierpiała?..

Ale nie; takie firmy nie upadają. Szarlota w każdym razie odziedziczy tyle, że będzie miała być zapewnioną?.. A gdyby było inaczej?.. Gdyby stracili wszystko?

W takim razie powinien tem więcej być przy niej. Teraz powinien jej swoją wdzięczność okazać.

No, na to będzie jeszcze dość czasu, skoro się interesu wy kierują. Przedewszystkiem o żonie myśleć powinien, jej pracę swą i troskliwość poświęcić, szczególnież też teraz, gdy ma zostać matką. Toć to główny cel małżeństwa. Musimy zrównoważyć nasze charakter, zastosować się do siebie. Byliśmy w różnych wychowaniu środowiskach; bez ustępstw wzajemnych nie dojdziemy nigdy do porozumienia. Nie moja wina, że w życiu wszystko mi się tak dziwnie układa. Charakter Nini jest niepodległy, ma stałe przekonanie; to mnie nawet cieszyć powinno. Należy ją brać taką, jaką jest, starać się być szczęśliwym. Za miłość jej prawdziwą i gorącą, także wdzięczność się odemnie należy.

Ogólnikami zagłuszał głos obowiązku, silił się dowiedzieć samemu sobie, że nie słabość, a siła ducha

istotnie nie zauważyć.

— To mógł być prosty przypadek. Mogły cię i udali, że mnie nie widzą.

— się zbliżyły do mnie, obie pochyliły się nad Bobem Anna Maryja i jakas nieznaną jej młoda kobieta. Gdy trwały po twarzach przechodniów. Obok wózka szła wie czepiec z mostwem wstążek, które wprost udę-jąc angielski wózek z matcem, stoją, miała na głowie — Sza z całą swiata. Przodem niakka popycha-zaadał, by mu szczegółowo opowiedziano fakt.

Skoro poskarżyła się na to przed mężem, ten niej, nie oddawszy jej ukłonu.

ohadki mogno wzburzona. Anna Maryja przeszła obok

XXI

na każdy grosz musisz pracować.

— A to po co! Nie mamy sami zadużo. Ciężko dopomóż.

— Dziełny chłopiec — powiedział — dziełny i dzieł-zenie dla Filipa.

W duszy Gwidona ozwało się serdeczne współ-sumienne, znajęcego dobrze swój fach pracownika. Chodzi tylko o to, by się dać poznać i zyskać sławę rządzącym na wystawie obrazów lub coś podobnego, toż jakie piękne wydawnictwo artystyczne, bądź zadnie pole pracy. Jeżeli mnie minie dyrektorstwo, za-— To, że będę kimś, że znajdę sobie odpowiednie.

— Ciekawam, co ci z tego przyjdzie? — pytała

— Nie, to było zrobione umyślnie, to była nowa obelga i bądź co bądź twoim obowiązkiem jest spytać Roberta, co to miało znaczyć.

Że Robert jest jej szczerze oddany nie wątpiła ani na chwilę. Codzień bodaj na kwadrans przybiegał do nich, by się z nią pośmiać, pofirtować.

— Już on jej dal porządnie jej uszów natrze, — myślała — odplaci jej za mnie!

Robert dowiedziawszy się o co chodzi, twierdził stanowczo, że to był przypadek, że Anna Maryja musiała nie spostrzedz pięknej pani Nini.

— Dudek jest moja Mia — myślał tymczasem w duchu — zazdrosna jest o Nini. Jakie te kobiety są zabawne! Co jej to szkodzi, że ja się zabawie trochę z taką prześliczną kobietką.

Jednakże nazajutrz Robert przyszedł do Fabariusów. Pomimo upału, ubrany w czarny tużurek i cylinder. Skłonił się przed Martą, jak gdyby ją pierwszy raz w życiu widział i usiadł kręcąc w ręku kapelus, oglądając go na wszystkie strony, jak gdyby go kupował.

Patrząc na niego, Gwido wybuchnął śmiechem.

— Cóż to za maskarada? — zapytał. — Wyglądasz dziś jak szesnastoletnie dziewczę, które po raz pierwszy ukazało się w świecie bez mamy. Mój Bob zmieszany i nieśmiały, co to ma znaczyć?

— Istotnie jestem w niemiłym położeniu, chciałem z tobą pomówić, ale obecność twojej żony krępuje mnie.

— A więc pani Marta raczy nas na chwilę pozostawić samych — zwrócił się do żony.